№ 50. 11 GRUDNIA 1920 r. Rok II.



Cena Tygodnika kwartalnie 20 marek. Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 5 mk.

KALENDARZYK.
11. S. Damazego P. W.
12. N. Aleksandra M.
13. P. Łucji P. M. Otylji P.
14. W. Dyoskora
15. Ś. Walerjana
16. C. Euzebjusza B. W.
17. P. † Łazarza B.

Przed walną bitwą.

W przededniu rozstrzygającej walki o Śląsk Górny wzywa „Głos Pracy" wszystkich do czynu. Wezwanie stosuje się zupełnie i do naszego społeczeństwa, więc podajemy je dosłownie:

„Już zdaje się być rzeczą zupełnie pewną, że w styczniu, a więc za kilka tygodni rozstrzygnie się los krainy, z którą sąsiadujemy o miedzę. Plebiscyt na Górnym Śląsku — to kwestja najbliższego jutra, to sprawa, która dzisiaj musi usunąć z porządku dziennego wszelkie inne, to walka na śmierć i życie o odzyskanie kraju nawskroś polskiego i bogatego, że od posiadania jego zależy niezależność, bądź niewola gospodarcza naszej ojczyzny!

Niemcy rozumieją doskonale, jakim klejnotem dla nich jest Śląsk Górny, pojmują, czem grozi jego utrata i dlatego wszystkie swoje siły, cały swój spryt i całą energję rzucają na szalę wypadków. Ich dyplomacja z wytężeniem pracuje w Paryżu i Londynie, ażeby wytargować jaknajlepsze dla Niemców warunki przy plebiscycie; a kto wie, czy groźna, wojownicza postawa bolszewików na konferencji w Rydze nie jest również działem szatańskich podszeptów Berlina. Toć pamiętają oni dobrze, jak wielką przysługę na Warmji i Mazurach oddał im najazd bolszewików na Polskę w lipcu r. b.

A i na terenie Śląska energja niemiecka działa w całej pełni. Przygotowują się tajne związki wojskowe, konspiracyjne bojówki, zwozi się zewsząd i gromadzi pokryjomu w składach broń, terroryzuje się słabych, oszukuje i ogłupia łatwowiernych. Od kilku dni automobile niemieckie rozrzucają bezpłatnie całe pliki gazet, redagowanych przez regentów i sprzedawczyków w rodzaju osławionego Kupki, rozpuszczają po nieszczęśliwem kraju fałszywe pogłoski i wiadomości o rzekomej nędzy w Polsce, o anarchji, o głodzie, o niskim kursie waluty naszej i t. p.

Machina agitacyjna hakaty działa sprawnie i zręcznie, nie liczy się z niczem i nie cofnie się przed niczem!

A my? co robimy i jak przykładamy się do tej ostatniej walnej bitwy o posiadanie Górnego Śląska? Gdy całe Niemcy, jak długie i szerokie żyją tylko jedną myślą, gdy każdy Niemiec dzień i noc czuwa i wysila cały swój spryt w tym kierunku, ażeby zrabowany Polsce kraj nadal pod pięścią pruską utrzymać, u nas jakaś dziwna bezmyślność i beztroska w tej dziedzinie panuje.

Nieliczne grono ludzi z poświęceniem zamęcza się i zapracowuje, usiłuje „obudzić pomarłe rodaków serca", apeluje napróżno do społeczeństwa; ogół jednak pozostaje głuchym na alarmujące wołanie tych, którzy życie swoje poświęcają sprawie przyłączenia z powrotem Śląska do Polski!

Czas już najwyższy ocknąć się i zrozumieć, że dzień każdy nagli do czynu. Że zbliżają się chwile rozstrzygające, że od nas samych, od naszego zbiorowego wysiłku i poświęcenia zależy, czy będziemy narodem potężnym i bogatym, czy też nadal w rodzinie ludów pozostaniemy helotami.

Rodacy! Nie szczędźcie grosza ofiarnego na Górny Śląsk!

Bitwa pod Wilejką dn. 13. X. 20 r.

Las. Noc ciemna, na niebie zaś ukazały się, stęsknione widokiem nocy, dwie gwiazdeczki... Zimno. Pod drzewami przy ogniskach siedzą żołnierze, gwarząc od czasu do czasu. Opodal, w domu leśnika, zatrzymał się sztab 14 p. p. z dowódcą pułku, majorem K., na prawo od chaty leśnika szwadron 2 p. konnych strzelców. Konie przywiązane do drzew, chrupią owies, parskając wesoło. Każdy kącik zajęty przez żołnierzy, którzy po całodziennej pracy śpią snem kamiennym, nie zważając na nocny chłód; mniejsza część opowiada zdarzenia minionych chwil. Dziwna atmosfera! Mimowoli człowiekowi zdaje się, że jest w jakimś zaklętym świecie, bo rzeczywiście, ten blask ognisk, chrapanie koni i ludzi, te gawędy żołnierzy, wywołują jakieś dziwne uczucia.

Noc wolno mija... Na biwaku zaczyna się ruch. Kompanje wstają w porządku by rozpocząć dzień twardą żołnierską pracą, krwią przysporzyć granic Ojczyzny! Kompanja I-sza, II-ga i IV-ta 24 p. p. otrzymała rozkaz wyparcia bolszewików i zajęcia Wilejki, kompanja III-cia w rezerwie. Krótki marsz. Już słychać strzelaninę... To ubezpieczenia nawiązały kontakt z nieprzyjacielem. Pancerka bolszewicka zaczyna „macać“, ale w odpowiedzi na to ranne przywitanie, 6 bat. 2 p. a. p. posłała jej kilka granatów. Walka wre na całej linji. Kompanja I-sza 24 p. p. forsuje rzekę Wilję i w tym samym czasie z 3-cią i 4-tą kompanją zajmuje Wilejkę.

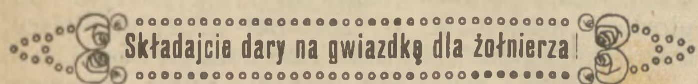
Bolszewicy piekielnym ogniem armatnim i k. m. chcą wstrzymać naszych żołnierzyków, ale po godzinnej walce zmuszeni są uciekać.

Kompanja 3-cia zajmuje stację kolejową, na lewo zaś 1-sza kompanja ubezpiecza miasto.

Wysłane patrole wprzód, stwierdziły, że nieprzyjaciel rozproszony i w panice zmyka, zostawiając na łaskę i nie łaskę jeńców i rannych.

Tryumfuje nasz żołnierz! Cieszy go, że tu daleko od domu rodzinnego może spłacić sumiennie dług ukochanej Ojczyźnie!

„Żołnierz Polski“.



Ze Świata.

Wielki dzień Polski w Lidze Narodów.

— Dnia 4 b. m. odbyło się pełne i publiczne posiedzenie Ligi Narodów, które zasługuje w zupełności na nazwę dnia polskiego jak podaje „Rzplita“.

Członek delegacji angielskiej, Barnes, przewódca Labour Party, przemawiał pierwszy i w długich wywodach rozwijał swą interpelację, w której pytał dlaczego Liga Narodów nie wkracza w sprawę wojny polsko-sowieckiej.

Obowiązkiem Ligi, mówił, było powstrzymać tę wojnę. Artykuł 11-ty statutu Ligi, upoważnia wyraźnie Radę Ligi do interwencji, nawet jeśli tylko jedna ze stron wojujących należy do Ligi. W maju Rząd sowietów wystosował apel do narodów świata z protestem przeciw inwazji wojsk polskich do Rosji. Wówczas Liga mogła z powodzeniem wkroczyć, lecz wolała milczeć i nic nie zrobić. Natomiast, kiedy z kolei zagrożona była Polska i kiedy wojska czerwone znajdowały się u bram Warszawy, Rada Najwyższa obudziła się i udaremniła pochód wojsk bolszewickich naprzód. Dlaczego jednak Liga nie chciała działać, kiedy Polacy naszli ziemie rosyjskie? Skąd ta stronność i to stanowisko dwuznaczne?

Gdy Barnes doszedł do tej chwili swego przemówienia, na sali widać ożywienie i ogólną uwagę. Paderewski zbliża się do mównicy i staje tuż obok, aby lepiej słyszeć. Delegaci francuscy szybko robią notatki. Japończycy, których sprawy rosyjskie widocznie żywo zajmują, słuchają chciwie każdego słowa. Anglicy nie wychodzą z niewzruszonej równowagi. Drugi delegat polski p. Askenazy właśnie wchodzi na salę obrad i siada obok posła polskiego w Bernie Szwajcarskim pana Modzelewskiego.

Barnes mówi dalej: Liga Narodów musi wykazać bezstronność swą w zatargu polsko-rosyjskim. Pragniemy by naród rosyjski uwolnił się z kajdan obecnej tyranji, ale nie mamy prawa wkraczać w wewnętrzne sprawy Rosji. Z drugiej strony przyczyniliśmy się do odrodzenia Polski. Mamy też wobec niej obowiązki, tembardziej, że granice Polski są też zarazem granicami cywilizacji. Lecz i Polska ma obowiązki wobec nas. Na widnokręgu zjawia się chmura nowej wojny poważnie grożącej. Być może, że będziemy

---

3)

Obrońcy Lwowa*).

Obraz sceniczny w 4-ch aktach,

osnuty na najświeższych wydarzeniach w walce z Rusinami.

Napisał

Stanko (Ks. Stanisław Kowalski).

(Ciąg dalszy).

JANEK:

To dobrze, bo ja też w ważnej sprawie przyszedłem do niego...

ZOSIA (przerywa):

Może ci chodzi o jutrzejszą lekcję z historji? Ja taki mam z tem kłopot, że przyszłam właśnie naradzić się z Jadzią, jak mam postąpić, bo jutro napewno będę „wyrwana“.

JANEK (porywczo):

Eh, miałbym też z czem przychodzić! Są ważniejsze sprawy niż bzdurstwa historyczne Podleckiego. *(Chodzi żywo po pokoju, potem zbliża się do Jadzi).* Wiesz, Jadziu, Rusini zagrażają naszemu miastu!

JADZIA (zdziwiona):

Czyżby już tak daleko zaszło? Staś opowiadał mi o wczorajszem burzliwem posiedzeniu Rady Miejskiej i o odgrażaniu się Rusinów za wykrycie ich planów.

(Podczas tej rozmowy Zosia przybliża się do etażerki i przegląda książki).

JANEK:

Miasto okropnie ożywione! Podniecenie wzrasta na wieść o rozbrojeniu wojskowej załogi austrjackiej w Krakowie. W całej już prawie Galicji Zachodniej drogi kolejowe przeszły pod zarząd polski! Tylko u nas Rusini nie zasypiają sprawy i będą chcieli wyzyskać położenie polityczne i zagarnąć Lwów — a z nim całą Galicję Wschodnią — pod swoje panowanie.

JADZIA (ożywiona):

I my mielibyśmy spokojnie na to patrzeć? Chyba rąk nam nie zabraknie do obrony naszego grodu przed hajdamactwem!

*) Przedruk zastrzeżony przez autora.

jeszcze musieli pomagać Polsce. Ale i Polska powinna się liczyć z opinją świata i działać w ten sposób aby ta opinja nie była przeciw niej.

Po Barnesie przemawiał p. Bourgeois, prezes Rady Ligi Narodów. Wystąpił on w obronie wysokiej bezstronności Rady. Stwierdził, że w czasie wojny rosyjsko-polskiej nikt nie żądał interwencji Ligi, a także delegat angielski w niej nie podjął inicjatywy w tym kierunku.

Po tem przemówieniu przewodniczący udzielił głosu Paderewskiemu.

W tej chwili wybuchła burza oklasków trwająca dopóty, dopóki Paderewski nie wstąpił na trybunę i nie rozpoczął mówić. Wszyscy obecni zaczęli się przysłuchiwać każdemu słowu z wytężoną uwagą. Przewodniczący obradom Hymans przechylił się naprzód aby lepiej dosłyszeć.

Barnes, oświadczył Paderewski, nie jest niestety pierwszym ani ostatnim mówcą, usiłującym nagromadzić zarzuty przeciw Polsce. Muszę jednak stwierdzić, że podczas gdy jedni będą wypowiadali oskarżenia we własnem imieniu, inni już stali się obrońcami sprawy dla nich obcej. P. Barnes jest w pomyślniejszym położeniu odemnie mogąc mówić z najzupełniejszą swobodą. Ja zaś nie jestem w sytuacji tak korzystnej. Rząd mój w tej chwili prowadzi rokowania w Rydze, wobec czego jestem zniewolony wyrażać się z największą rezerwą, aby nie przypominać spraw niemiłych dla niejednego przeciwnika Polski.

Wielu z nich nie zna położenia, w jakim znajduje się Europa Wschodnia. Nie wiedzą oni, że Polska musiała prowadzić wojnę od świtu swego zmartwychwstania. Zapomnieli oni, że po wojnie światowej wszędzie istnieje głęboka depresja, że powszechnie wypowiedziano walkę wszelkiem złudzeniem i że wszędzie rozbrzmiewa echo podziemnej roboty i intryg.

Nowa siła, straszniejsza i bardziej niszczycielska, niż wojna światowa, pojawiła się na widowni Europy Wschodniej, a Polska odrazu w pierwszym dniu narodzin, zmuszona bronić zagrożonej Ojczyzny, zderzyła się tą nową siłą.

Udajcie się, panowie, do Polski, wołał mówca we wspaniałej improwizacji, idźcie tam, a ujrzycie dzieci trzynasto i czternastoletnie, które są już kalekami wojennemi. Czyż w ten sposób prowadzi się wojnę imperjalistyczną, czyż tą drogą przedsiębierze się wyprawy zaborcze i wymagające poświęceń?

Nie, to nie może być prawdą. Lud polski jest żądny pokoju, chce przedewszystkiem pracować i pragnie tylko pokoju. Po sześciu latach straszliwych cierpień jest on mniej niż którykolwiek inny naród skłonny do wszczynania ofensywy.

Rząd polski podpisał preliminarja ryskie i dotrzyma uczciwie swych zobowiązań. Jeżeli wojna ponownie wybuchnie, wtenczas napewno nie spadnie na Polskę odpowiedzialność za tę straszliwą zbrodnię. Polska zaatakowana będzie się bronić, spełni swój obowiązek aż do ostateczności i nie zawrze pokoju uwłaszczającego jej niezawisłości i godności. Inaczej nie może postąpić. Stałaby się wtenczas niegodną tego by być członkiem Ligi Narodów.

Na wszystkich ławach wybuchły po tych słowach długo trwające oklaski. Z delegacji francuskiej odzywały się silne brawa. Szereg delegatów różnych krajów dziękował Paderewskiemu osobiście za świetną mowę, wygłoszoną w najczystszym języku francuskim i głosem dosięgającym aż do ostatnich ław.

Mowa Paderewskiego wywołała niezmiernie silne wrażenie wśród całego zebrania.

Dziennikarze, nawet wrogo dla Polski usposobieni, oświadczali, że niepodobna było wygłosić lepszej mowy w tej sprawie.

Potem zabrał głos Nansen, lecz skończył pośpiesznie, poczem zamknięto posiedzenie.

Wszyscy byli zdania, że mowa przewodniczącego delegacji polskiej odbije się rozgłośnie po całym świecie ze zbawiennym skutkiem.

Z Polski.

Z Sejmu.

Ostatnie posiedzenie Sejmu było ożywione wnioskiem posła Anusza o wydaniu przez państwo dzieł Mickiewicza, sprawą podziału na województwa Małopolski, oraz debatami w dalszym ciągu o Senacie. Przeważnie interesuje nas sprawozdanie komisji

---

JANEK:

To też musimy być gotowi! Lada chwila Rusini mogą podnieść na nas swą brutalną pięść, więc trzeba nam stanąć wszystkim do obrony naszych kresów, które od wieków do Polski należą. Kto wie, czy i my, choć niedorośli, nie wyruszymy w pole!

JADZIA (z zapałem):

O, gdyby do tego przyszło, nie zawahałabym się ani chwili, stanąć obok was z bronią w ręku, aby pokazać całemu światu, że kobiety polskie na kresach przechowują święcie pamięć bohaterek: Halszki z Ostroga i Zofji Chrzanowskiej z pod Trembowli, a w razie potrzeby — w ślady ich wejść potrafią!

JANEK (z zachwytem):

Moja ty dzielna, odważna Jadziulko! *(Chwyta ją za ręce i chce pocałować w paluszki, które Jadzia usuwa).*

JADZIA (broni się filuternie):

Jasiu..., daj pokój..., to nie wypada!... Może kto zobaczyć i będzie skandal!

(W tej chwili Zosia odwraca się).

ZOSIA:

Jasiu! Umiesz już lekcje na jutro?

JANEK:

(puszcza ręce Jadzi i odpowiada z roztargnieniem).

Co?... hm!... tego!... lekcje?... Tak!... *(Na stronie).* Do licha, po co ona tu przylazła i mi przeszkadza? *(Do Zosi).* Tak, umiem... aż za dobrze!

ZOSIA:

Bo ja jutro napewno będę „wyrwana" z historji!

JANEK:

(zły i mówi na stronie).

Bodaj cię kaci z twoją historją!

JADZIA:

Widzisz, Jasiu, zapominasz się, a możesz się złapać i zaszkodzisz mnie i sobie!

JANEK (rozbawiony):

Eh, Zosia nie widziała! A ja przecież muszę ci podziękować, Jadziu, za twój zapał wojenny i dodać ci męstwa całusem! *(Chwyta ją i chce pocałować).*

wodnej w sprawie budowy kanału „Gopło—Warta“. Wniosek referował poseł Trzciński w następujących słowach:

Ujście Noteci do Warty pozostało poza granicami Polski, wskutek czego Warta niema obecnie połączenia z Wisłą. Między Gopłem a Wartą leżą jeziora Ślesińskie oraz kanał Marzysławski. Ta droga wodna łączyć będzie kiedyś Górny Śląsk i Łódź z Gdańskiem.

Między Wartą a Kruszwicą trzeba będzie wybudować 18 kilometrów sztucznej drogi wodnej i dwie śluzy. Ministerstwo Robót Publicznych zgodziło się na wniosek i już rozpoczęto studja nad tym terenem. Na Komisji Wodnej wniosek nie spotkał sprzeciwu.

— Komisja skarbowo-budżetowa, pod przewodnictwem d-ra Głąbińskiego, załatwiła wniosek nagły p. Staniszkisa o utworzeniu wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego i w rezolucji wezwała rząd, by wstawił do budżetu sumę potrzebną na pomieszczenie takiej szkoły, względnie na wybudowanie odpowiedniego gmachu oraz budynków folwarcznych w Skierniewicach.

Komisja poleciła przewodniczącemu, by spowodował przydzielenie jej do rozpatrzenia projektów ustaw, mających związek z budżetem, zwłaszcza projekty o ubezpieczeniu i państwowym banku rolnym.

— Komisja rolna, w obecności ministra Poniatowskiego, przyjęła do wiadomości relację o stanie organizacji i dotychczasowych wyników prac około wykonania ustawy o reformie rolnej.

— Korfanty o plebiscycie. „Journal de Pologne“ podaje wywiad z opolskim komisarzem plebiscytowym na G. Śląsku.

P. Korfanty oświadczył, że pożądane jest jak najrychlejsze przeprowadzenie plebiscytu. Jest to w interesie ludności, na którą źle wpływa niepewność sytuacji.

Niemcy w nadziei, że nastąpi jakaś nadzwyczajna zmiana sytuacji, starają się termin plebiscytu odroczyć.

Obecna sytuacja jest dla Polski bardzo korzystna. Istnieje nawet poważna grupa niemiecka, która wypowiada się za połączeniem G. Śląska z Polską.

Właściwe szanse mogą się zmienić na korzyść Niemiec tylko dzięki głosom t. zw. „emigrantów“. Z doświadczeń plebiscytowych w Schlezwigu i Prusiech Wschodnich wiadomo, jak operują Niemcy tymi emigrantami.

— Zjazd w sprawie handlu jajami. Sekcja Jajczarska Centralnego Związku Kółek Rolniczych, łącznie z Warszawskim Z. Towarzystwem Mleczarskim urządza w Warszawie Zjazd przedstawicieli instytucji społecznych i samorządowych z powiatów ziem: Radomskiej, Lubelskiej, Kieleckiej, Piotrkowskiej, Kaliskiej i Sieradzkiej w sprawie zorganizowania zbiornic jaj w powyższych powiatach, na które szczególniejsza uwaga będzie zwrócona. Związki Kółek Rolniczych, kółko rolnicze, mleczarnie, stowarzyszenia jajczarskie i handlowe oraz Sejmiki powiatowe proszone są tą drogą o wysłanie na ten Zjazd po jednym delegacie. Sądzimy, iż wobec doniosłości unarodowienia handlu jajami Zjazd będzie liczny. Pożądany jest przyjazd i osób prywatnych, które mogłyby zająć się organizowaniem handlu jajami. Zjazd odbędzie się w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Mleczarskiego w Warszawie, ul. Hoża № 51 w dniu 16 stycznia 1921 roku o godzinie 1-ej po południu.

Na Zjeździe tym fachowcy z zakresu jajczarstwa przedstawią zebranym: stan handlu jajami, olbrzymią doniosłość produkcji jaj dla Państwa, tak ze względu na konsumcję wewnętrzną jak i eksport mogący dać miljardowe korzyści, oraz rozpatrywane będą sposoby jaknajenergiczniejszej akcji zmierzającej do unarodowienia tego handlu, wreszcie rozpatrzy się terminy nadające się do organizowania zbiornic jaj. Organizacja racjonalnego handlu jajami zapoczątkowana była przez Centralę Kółek Rolniczych i Towarzystwo Mleczarskie jeszcze przed wojną. Wojna pracę tę przerwała. Dziś wznowiono ją na nowo. Wzywamy przeto organizacje społeczne, samorządowe oraz działaczy społecznych, do przybycia na Zjazd i współpracy. O ile możności prosimy o wczesne zawiadomienie o przybyciu pod adresem Sekcja Jajczarska, Warszawa Kopernika 30.

— Rezolucja Zjazdu Katolickiego w Poznaniu. (Ciąg dalszy).

Odrodzenie społeczeństwa w młodzieży.

12) Uznając pierwiastek religijny za zasadniczy czynnik w wychowaniu młodzieży, zwracamy się do

---

JADZIA (broni się):

Jasiu, co ty robisz? Bo się pogniewam — jak mamę kocham!

ZOSIA (odwraca się):

A będziesz mnie bronił, Jasiu, gdyby Podlecki chciał mi wymyślać?

JANEK (puszcza Jadzię):

Co?... Podlecki?... tego... hm! (*Na stronie*). Psia kość, jaka natrętna, jak osa! Uwzięła się dziś na mnie! (*Do Zosi*). Tak, tak, naurągam mu i wyrwę wszystkie włosy z jego łysej głowy!

JADZIA (zbliża się do Zosi):

Co tam znalazłaś ciekawego w swoich książkach? (*Rozmawiają po cichu*).

JANEK (do siebie):

Ach, ta Jadzia! Jaka ona odmienna od wszystkich swoich rówieśniczek! A jaka rozsądna i pełna męskiej energji! Jest w niej materjał na dzielną kobietę!

JADZIA (spogląda w okno):

Staś wraca z kolegami!

(Za sceną słychać zbliżające się kroki).

SCENA VI.

Ciż i Staś z resztą kolegów.

STAŚ:

(wchodzi na czele kolegów i wita się z Jankiem).

Domyśliłem się, że cię zastanę u siebie. Bez mozołu zebrałem naszą drużynę, która już w pełnej gromadce spieszyła do mnie, tylko ciebie brakowało. Udaliśmy się więc do twego mieszkania, ale tam nam oświadczono, żeś do mnie poszedł.

JANEK:

Wkrótce po twoim wyjściu przyszedłem tutaj i czekam już chwilę na ciebie. Od Jadzi dowiedziałem się o celu twej wycieczki, więc nie potrzebowałem już biegać za tobą.

JADZIA (z Zosią podchodzą do Stasia):

Widzisz, Stasiu, że i Zosi nie brak do kompletu!

STAŚ (wita się z Zosią):

Przepraszam, nie zauważyłem cię, Zosiu. Wybacz mi moje roztargnienie, ale w tak ważnych chwilach, jakie przeżywamy obecnie, niejedno uchybienie grzeczności przytrafić się może.

wszystkich katolickich stowarzyszeń i związków młodzieży z apelem, aby w pracy swej nad młodzieżą uwzględniały w wybitnym stopniu moment religijny i wykluczywszy z samej pracy i jej metod wszelką politykę. dążyły usilnie do pogłębienia ducha katolickiego w szeregach młodzieży. Rozumiejąc wielką doniosłość pomocy państwowej, zwracamy się z prośbą do władz państwowych, by w ramach swych kompetencyj współpracowały nad dziełem religijnego odrodzenia młodzieży, poruczając katolikom obowiązki wychowawców i nauczycieli młodzieży katolickiej.

Świadomi ogromnej doniosłości wszelkich szczerych wysiłków ku dobru młodzieży, tudzież dobrze rozumiejąc niezmożoną siłę organizacji, apelujemy do społeczeństwa, by w imię dobra Ojczyzny nie szczędziło grosza na cele organizacji młodzieży katolickiej, na zakładanie ognisk, burs, bibljotek, czytelń i scen dla młodzieży, zwracamy się do rodziców, by dzieci swe (w miarę ich rozwoju fizycznego i umysłowego) zapisywali do stowarzyszeń i związków, opartych o zasady katolickie i narodowe, apelujemy do stowarzyszeń i związków młodzieży, by w imię wewnętrznej jedności katolickiej i narodowej dążyły do wspólnego porozumienia się i uzgodnienia planu, metod i wytycznych działania, odnosimy się z apelem do inteligencji, a zwłaszcza nauczycielstwa o współpracę umiejętną, zawodową i ofiarną do postępu i rzeczywistego rozwoju wszelkich organizacyj pracujących w duchu katolickim i narodowym nad dobrem polskiej młodzieży pozaszkolnej.

Zważywszy niebezpieczeństwa zagrażające polskiej młodzieży, tej przyszłości narodu, ze strony panoszących się dziś czynników duchowego rozstroju i rozkładu, jakimi są i to w dużej mierze ulica, kino, kabaret, pornografja, a nieraz i teatr — żądamy należytej kontroli względnie cenzury filmów, przedstawień teatralnych i kabaretowych, dzieł literatury i sztuki przez odnośne władze z powołaniem czynników obywatelskich (zwłaszcza ze związków katolickich). Wypowiadając stanowczą i nieubłaganą codzienną walkę wszelkiej pornografji, wzywamy społeczeństwo, by swoją nieugiętą postawą i zdecydowaną opinją stworzyło mocny front wewnętrzny przeciw zalewowi moralnej zgnilizny, godzącemu w najdroższy skarb narodu — w młodzież, by w ten sposób czynnikom, obowiązanym już z mocy urzędu swego do czuwania nad obyczajnością publiczną niosło moralną pomoc i oparcie.

Uniwersytety a młodzież.

13) Uchwalamy, aby wychowanie religijne odbywało się pod hasłem wytwarzania katolików czynnych dla Kościoła i Narodu, aby w młodzieży budzono jak najbardziej wrażliwe poczucie i potrzebę uspołecznienia, organizując ją w związki katolickie, opartych na zasadach katolickiego stowarzyszenia „Odrodzenie", aby powstało źródło jak najintensywniejszej wymiany myśli i uczuć katolickich, jako jedynego środka pogłębienia kultury katolickiej, aby w ten sposób usunąć niebezpieczny dla sprawy Kościoła i społeczeństwa brak uświadomienia religijnego w szerokich kołach inteligencji i ludu.

W szczególności stwierdzamy, że dla podtrzymania i ugruntowania życia katolickiego młodzieży akademickiej konieczną jest rzeczą:

a) umożliwić jej pogłębienie wiedzy religijnej przez urządzanie przy wydziałach teologicznych wykładów ogólnych z teologji w formie „publicum";

b) urządzić kursa filozofji z kierunku poleconego encykliką „Aeterni Patris" — w formie „publicum" w takim zakresie, aby u niespecjalistów-filozofów wyrabiały samodzielność myśli i zrozumienie wykładów teologicznych;

c) dla studjujących specjalnie filozofję dać możność poznania tego kierunku tworząc katedry filozofji tomistycznej na wydziałach filozoficznych w Uniwersytetach polskich;

d) ułatwiać katolickiej młodzieży akademickiej spełnianie obowiązkowych i nadobowiązkowych praktyk religijnych przez jak najżyczliwszą pomoc władz uniwersyteckich przy urządzaniu nabożeństw akademickich, rekolekcyj itp. oraz przy zakładaniu organizacyj religijnych, a zwłaszcza akademickich Sodalicyj Marjańskich.

Jakiemi drogami powinien pójść ruch kobiecy w dobie obecnej.

14) Oczekujemy podtrzymania katolickiego charakteru życia rodzinnego od kobiety katoliczki. Zwracamy się do władz rządowych, aby zakładały szkoły pracy społecznej i popierały rozwój szkół zawodowych dla kobiet. (d. c. n.).

ZOSIA:

Eh, drobnostka! Ważniejsza jest sprawa z jutrzejszą lekcją historji, która mi tyle kłopotu sprawia.

JANEK (wesoło):

Zosia tak nabiła sobie głowę historją, że jeszcze gotów jej się przyśnić Podlecki z knutem hajdamackim w ręku.

STAŚ:

Z Podleckim damy sobie radę, byleśmy tylko trzymali się razem i nie przejmowali się zbyt jego zasadami, które głosi z polecenia Rusinów. Ważniejsza rzecz jest w tem, że teraz, kiedy wszystko, co polskie, budzi się do życia, Rusini mogą jawnie wystąpić z pretensjami do panowania nad krajem, który od wieków był polskim i do Polski należał.

JANEK:

Właśnie z temi nowinami przyszedłem tutaj, aby się niemi z tobą podzielić i porozumieć się, co też nam czynić wypadnie wobec tej zachłanności hajdamackiej?

STAŚ:

My nie możemy na to patrzeć obojętnie. Musimy się złączyć wszyscy i — jeśli zajdzie potrzeba — z bronią w ręku wystąpić w obronie kresów, a głównie — w obronie Lwowa, o który Rusini najzawzięciej walczyć będą.

IGNAŚ:

Co ty tak mówisz ciągle „my", jakbyś był dorosłym i chciał wziąć czynny udział w walce z Rusinami!

STAŚ:

A co ty myślisz, że ja broni nie udźwignę? Oho, dobrze ja się już wprawiałem w strzelanie ze starszymi studentami na ćwiczeniach harcerskich. Aż mnie ręce świerzbią, takbym chciał zmierzyć się z którym Rusinem!

JÓZIO:

Przecież my niedorośli, więc co będzie po nas? Niepotrzebnie tylko wystawilibyśmy się na niebezpieczeństwo.

STAŚ:

Wszak masz tyle siły, aby broń utrzymać? Chodzi tylko o to, aby poprzeć garstkę naszej zbrojnej załogi, która sama nie dałaby rady.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ziemi Sieradzkiej.

Podziękowanie.

Zarząd Sekcji Artystycznej Czerwonego Krzyża składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób bezinteresownie dopomogli w urządzaniu koncertu dnia 29 listopada, a w szczególności: p. M. Idzikowskiej za wypożyczenie fortepianu, p. Kowalskiej za sprzedaż biletów, p. inż. Ślósarskiemu za ogólne zajęcie się koncertem, p. Jasińskiemu za odnajęcie sali teatralnej, p. Kwiatkowskiemu za gustowne urządzenie sceny, p. Skonce za zreparowanie 9 krzeseł — składa raz jeszcze staropolskie „Bóg zapłać".

Zarząd Sekcji Artystycznej.

* * *

Odczyt.

Zarząd N. O. K. zawiadamia, że nieodwołalnie dnia 12 grudnia o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w sali szkolnej odczyt d-ra Zaleskiego. O punktualne przybycie prosi Zarząd.

* * *

Z Unikowa.

Zawdzięczając trudom pań nauczycielek i dobrym chęciom gospodarzy wsi Emiljanowa i Wandalina, stanęły w tych wsiach dwie szkoły, których poświęcenie odbyło się w ubiegłym miesiącu. Ten czyn wspaniały niech posłuży przykładem gospodarzom innych wsi, którzy uczącą się dziatwę mieszczą w ciasnych z niedostateczną ilością światła mieszkaniach, a nauczycieli(ki) w ciemnych i wilgotnych norach. Prawda, że budynek w tych czasach dużo kosztuje, ale ile to warto że dzieci zbogacają swój umysł wiedzą w odpowiednich mieszkaniach z dostateczną ilością światła i powietrza, co wpływa dodatnio na zdrowie jak uczących się, tak i uczących.

J. Dor.

* * *

Ofiary.

Brzeźnio — Komitet 6-ty Pomocy Biskupowi Włocławskiemu p.p. Edmund Przeor, Marcin Machała i Rybka Jan — Bronisławów, Pustelnik, Wilczyniec zebrali 719 mk. a mianowicie złożyli: Brzęczek R. 20 mk., Góralczyk J. 10, Matusiak W. 10, Matusiak J. 5, Grzegorek P. 6, Brzęczek F. 10, Misiak M. 5, Grabowski S. 10, Musialski S. 5, Kulig S. 10, Chuderski J. 20, Pustelnik W. 5, Kowalczyk T. 5, Gwiazda M. 10, Matusiak M. 15, Misiak A. 30, Wira W. 40, Gołąbek M. 4, Wira J. 5, Ostrycharczyk W. 5, Marczak W. 5, Pacyna A. 5, Chudzia B 40, Wolski A. 5, Rojek W. 5, Mucha J. 20, Szremski W. 5, Iszczek P. 20, Ługowski W. 5, Machała M. 20, Przeor E. 50, Królak P. 5, Pokrzywniak J. 5, Berczyński J. 10, Rybka J. 10, Łożny M. 5, Głowienkowski F. 5, Matusiak J. 5, Iszczek H. 10, Gołąb W. 12, Stasiak A. 10, Drzazga K. 10, Iszczak T. 5, Czyżak M. 10. Pogoński F. 10, Pogońska J. 10, Katarzyniak S. 5, Mes W. 10. Mes H. 10. Piżak W. 10, Kuchcik W. 10, Woźniak A. 5, Stokowski J. 5, Stokowski F. 2, Iszczek P. 6, Kuryszoń A. 5, Piesyk M. 5, Frączyk J. 6, Owczarkowie J, 30, Dobrzyńska M. 10, Malinowska 7, Engler J. 10, Kaniozeże J. 20. Razem 719 mk.

* * *

Ofiary (złożone w Redakcji).

Na pomnik ks. Skorupki:

Ks. Rzykiecki z Tubądzina zebrane od parafjan 645 mk.

Na choinkę dla dzieci śląskich:

Dla uczczenia najdroższych, niezapomnianych naszych dzieci: ś. p. Tadzia Sadzewicza, ucznia kl. II Gimazjum im. „Mikołaja Kopernika" w Łodzi i umiłowanej siostrzyczki Jego ś. p. Halinki Sadzewiczówny nieutuleni w swem bólu składają 300 mk. — Rodzice.

Na plebiscyt:

P. Głębicki 40 mk. — A. Wawrzyniak jako karę 100 mk. Urząd poczt. w Złoczewie 200 mk. Dr. M. Zieliński 212 mk.

Poradnik gospodarczy.

Przykłady żywienia krów w okresie zimowym.

Wprawdzie produkcja mleka zależy głównie od rasy i indywidualności krów, ale i racjonalna karma ma na wydziale mleka wpływ o tyle, że pozwala wyzyskać naturalną sprawność gruczołu mlekowego w całej pełni, zwłaszcza u dobrych dojek, u których można przez stosowną karmę znacznie podnieść wydajność mleka. Przytem pamiętać należy, że ostatni liter, o który można jeszcze podnieść dzienny udój, wymaga największego nakładu karmy.

Pod względem odpowiedniego żywienia widoczny jest w gospodarstwach naszych postęp w ostatnich latach; nie zawsze jednak ma zastosowanie indywidualne żywienie t. j. uwzględnienie, przy mniej więcej równej żywej wadze produkcyjności pojedyńczych krów; a przecież jasnem jest, że krowa, która daje n. p. dziennie 15 litrów mleka, powinna więcej dostać karmy, zwłaszcza w formie paszy treściwej, od krowy, której dzienny udój nie przenosi 5 litr. w przeciwnym bowiem razie t. j. przy jednakowej karmie, odbić się to musi nietylko na produkcji mleka, ale także na jej kondycji, to znaczy, że pierwsza krowa w tym wypadku po upływie jakiegoś czasu przy niedostatecznem żywieniu zacznie chudnieć.

Niżej podane przykłady wzięte są z praktyki; może być, że z powodu braku niektórych gatunków pasz, nie wszędzie znajdą w obecnym czasie zastosowanie, dlatego w tych wypadkach będą raczej wskaźnikami, jak przy karmie uwzględnić należy produkcyjność pojedyńczych krów.

Dla krów dających dziennie mleka:

1 Przykład.

	10—15 litr.	5—10 litr.	niżej 5 litrów i zapuszczon.
buraków pastew.	35 kg.	30 kg.	24 kg.
makuchów . .	3.5 „	3 „	2 „
siana	3.5 „	3 „	3 „
słomy	2.3 „	2.5 „	2.5 „

(Dokończenie nastąpi).

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.